Opłata uiszczona rycz. Tarnów dnia 25 października 1927 Numer wtorkowy 10 gr.

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

WYCHODZI DWA RAZY W TYGODNIU

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 45. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok II.

Magistrat a reprezentacja.

Miasto Tarnów staje się powoli miastem reprezentacyjnem. W ostatnim roku mieliśmy więcej przyjęć reprezentacyjnych niźli w poprzedniej dekadzie lat. A jest to dopiero początek; za rok będziemy mieli zjazd prawie że z całego świata na pogrzebie gen. Bema. Kiedy Zakłady Przetworów Azotowych będą uruchomione, każda wycieczka zawadzi o nasz gród. Duże znaczenie polityczne i społeczne ma umiejętność w przyjmowaniu takich delegacji i wycieczek.

Magistrat tarnowski, którego system rządzenia i reprezentacji tchnie bardzo Kaczemi Dołami, nie dorósł do zadań reprezentacyjnych, co dokładnie wykazało kilka jego wystąpień w ostatnich czasach.

Tak w przyjęciu p. Prezydenta Mościckiego, jakoteż ostatniej wycieczki Słowaków, Magistrat, łagodnie mówiąc, popełnił wiele „gaf".

I tak na przyjęcie p. Prezydenta Mościckiego miał wystąpić tylko p. burmistrz i wiceburmistrz i dopiero po wielkim skandalu w Magistracie dopuszczono p. radnych do uroczystości. Przyjęcie Słowaków uważał p. burmistrz za własną imprezę ściśle familijną, w której wzięli udział tylko ludzie ze ścisłego komitetu których p. burmistrz sam mianował a wszakże przyjęcie odbyło się za pieniądze miasta. W ten tylko sposób można było popełnić nietakt niezaproszenia inspektora Grabowieckiego, prasy i wielu wybitnych osobistości ze świata nauczycielskiego i inteligencji.

W dniu przyjęć Słowaków popełnił Magistrat jeszcze wiele nietaktów o których bliżej nie chcemy pisać, gdyż przekraczają one zakres spraw miasta, a mają już ważność polityczną.

Słyszałem, że gdzieś założono szkołę dla działaczy komunalnych, również w którymś mieście odbyły się egzamina na kandydatów na radnych. Z jakim pożytkiem szkoła taka działałaby w Tarnowie. Po ukończeniu takiej szkoły wiedziałaby głowa miasta co ma czynić, tylko nie wiem czy szkoła taka taktu nauczyć może, a wszystkie sprawy reprezentacyjne wymagają nadewszystko tego.

Państwa posiadają w celach reprezentacyjnych naczelników protokołów dyplomatycznych, który są bezapelacyjną instancją w sprawach przyjęć.

Jakby się taki urzędnik przydał naszym ojcom miasta J. K.

Zebranie Związku Naprawy Rzeczypospolitej.

W niedzielę, dnia 23 b. m. odbyło się w sali Związku legjonistów Publiczne Zebranie członków **„Związku Naprawy Rzeczypospolitej."**

Przy zapełnionej sali przeważnie przez inteligencję miasta, jednak nie brak było i przedstawicieli rzemiosła, zagaił posiedzenie pan Scheibler. Po odczytaniu protokółu zabrał głos **prof. Kargol**, rozwodząc się o obecnej sytuacji politycznej, wykazując jak wiele dzisiejszy Rząd już zdziałał, tak w polityce zagranicznej jak i w sytuacji wewnętrznej. Kończąc swój referat prof. Kargol odpowiedział na interpelację van Marckego w sprawie stosunku „Partji Pracy" do „Związku Rzeczypospolitej" Tutaj bardzo niefortunnie prof. Kargol starał się obniżyć żywotność Partji Pracy z jednej strony a z drugiej rozpoczął osobistą polemikę z van Marckem, która tak dla obu stron, jak i dla słuchaczy była przygnębiająca, tym bardziej, że obie te placówki powinny iść ręka w rękę w pracy dla dobra ogólnopaństwowego.

Smutne te niesnaski pokrewnych Zrzeszeń wynikły z osobistych aspiracji i **błędu organizacyjnego** jaki Związek Naprawy popełnił przy początkach swego zawiązania się w Tarnowie, czego dalszą konsekwencją było ze wszech miar niepożądane stworzenie Partji Pracy w Tarnowie. Z tego też powodu wyłoniła sie dosyć ostra dyskusja w której brali udział von Marcke z klubu Pracy, p. Baruch z klubu Pracy, p. prof. Wojciechowski z Naprawy Rzeczypospolitej, p. radny Muniak, p. Tatarczuk z Naprawy Rzeczypospolitej, p. Jaśkiewicz z Partji Pracy który zarzucał organizatorom Naprawy Rzeczypospolitej w Tarnowie, że dopuścili do Związku tylko narodowych demokratów — w czem dużo jest przesady. Poczem przemawiali p. Kwiatkowski i Freund nawołując do porozumienia się i wspólnej pracy obydwóch Związków stojących na gruncie karnej pracy w służbie Rzeczypospolitej i jej twórcy Marszałka Piłsudskiego. W końcu uchwalono stworzyć wspólną komisję w celu ujednostajnienia wspólnej akcji. K.

Po Reducie.

(Ciąg dalszy).

Hallo! Hallo!.... znowu Pana niepokoję. Czy pan pracuje?

— Ależ jestem wielce rad, właśnie skończyłem fejleton zatytułowany: „Myśli nieakredytowane" na jarmarku kultury.

— Ach, niechże mi Pan coś przeczyta.

— Owszem, kilka myśli Pani powiem.

— Tragedją człowieka jest, że zagłębia się w niewidocznych tajnikach wszech—natury, pozostając ślepym dla widocznych jej cudów.

— Rozwój tłumu prowadzi do rewolucji, rozwój jednostki do piękna. Poza pięknem szuka głupiec morałów a grzech zwie brzydotą. Jest to jednak małą pociechą dla niego. Prawdziwy człowiek popełni raczej zbrodnię niźli małe świństwo.

— Aby stać na czele tłumu potrzeba dużej dozy pogardy. O wy trybuni socjalizmu, jesteście prawdziwymi, arystokratami.

— Nieświadomość jest wyczuciem, które przez nagłe połączenie z czynem przeobraża się w bezwstydną świadomość.

— Co znaczą argumenta, skoro nawet przekonałeś niemi, jeśli zobaczysz że przekonałeś głupca.

— Być logicznym, znaczy także kłamstwo jasno i prawdopodobnie wypowiedzieć.

— Inteligent jest najniezdrowszym płodem XX. wieku.

— Chciałbym raz tak szaleć, abym przez całe życie mógł być szczęśliwym myśląc o niewyczerpaniu tej chwili.

— Zwycięstwo rozumu nad namiętnościami jest celem silnych. Zwycięstwo serca nad rozumem jest celem hipokrytów. A wszystkimi rządzi brzuch.

— Historja jest najwyższą pieśnia nerwowości.

— Miłość jest podświadomością w opitym stanie.

— Niezmiernie to ciekawe. Musi mi pan coś swojego dać do przeczytania.

— Owszem — ale muszę się więc z Panią zobaczyć!

— Nie, to nie — ale przyślę po książki.

— Dlaczego pani, tak bardzo unika spotkania?

— Boję się rozczarowań.

— Niechże pani stawi stawkę na loterji życia. — Trzeba mieć odwagę.

— Niech pan nie namawia — bo naprawdę nie można.

— To nie żaden argument „nie można — ja bardzo proszę"

— Napiszę panu wszystko, a wtedy pan może zrozumie.

— Zapewne i wtedy nie zrozumię. — Ale czekam na wiadomość

— A ja na książki. C. d. n.

Z Magistratu.

W sobotę odbyło się posiedzenie Magistratu na którym obok spraw bieżących ożywioną dyskusję wywołała sprawa eksmitowania p. Łaciny z domu zakupionego przez ks. Dr. Rogoża na internat.

Ks. Dr. Rogóż zażądał od Magistratu, aby szopy znajdujące się w podwórzu zakupionego przez siebie domu, zburzyć. Magistrat wysłał komisję budowlaną która stwierdziła że szopy mogą pozostać. Mimo to sprawa dostała się ponownie na obrady Magistratu, dziwnie przez kilku członków Magistratu forsowana. Tem to dziwniejsze, że p. Łacina obywatel miasta Tarnowa jak słyszymy w ciężkich pracuje warunkach i nakaz zburzenia szop w których się znajdują jego warsztaty — równałby się ruinie tego rzemieślnika. Takie sprawy należy przecież załatwić polubownie, a nie niszczyć człowieka. Dziwną wydaje się nam gorliwość Magistratu w sprawie wyrzucenia na bruk obywatela miasta. Tylko dzięki opornemu stanowisku dwóch radnych sprawa nie została załatwiona definitywnie na niekorzyść p. Łaciny.

Druga sprawa, która wywołała niepokój, to piętrowy mur, który się buduje na ul. Ogrodowej a który właściwie ma być ścianą magazynu. Mur ten nie przyczyni się do upiększenia tej ulicy. K.

O turystyczną propagandę Tarnowa.

(Dokończenie).

Należy zatem naprawić braki, jakie na tem polu powstały, boć przecież jasne, że skoro posiadamy faktycznie zabytki nie bylejakie, jest naszym interesem odkryć je przed Polską i światem, aby w rzędzie miejscowości, które w Polsce zwiedzić warto i należy, figurowała również nazwa naszego miasta.

W pierwszym rzędzie postarać się trzeba w zarządach Tow. krajoznawczego, Tow. turystycznego oraz Pol. Tow. Tatrzańskiego, aby w swych wszystkich wydawnictwach, prospektach lub planach uwydatniły niebywałe znaczenie niektórych z naszych zabytków, aby napisano, że warto poświęcić dzień czasu, by zwiedzić Tarnów.

Materjałem na którem oprą się te Towarzystwa niechaj będzie krótkie popularne wydawnictwo ilustrowane, a zaopatrzone planem, opisujące zabytki Tarnowa i okolicy w promieniu paru godzin drogi wykazujące wartość historyczną, artystyczną lub widokową ruin, okolic, kościołów, zbiorów i pomników.

Istnieje wprawdzie obszerne dzieło prof. Leńka, opracowane wcale sumiennie, niemniej w celach propagandowych nieodpowiednie, właśnie ze względu na *tę obszerność*.

Każde miasto zachodnie, a nawet mieściny (w Polsce w b. zaborze pruskim) posiadają tego rodzaju wydawnictwa. Miasto subwencjonuje prace o tym kierunku dopomaga do wydania. U nas w Tarnowie pośród młodzieży posiadamy kilka jednostek, któreby się chętnie tą pracą zajęły.

Jest p. J. Dutkiewicz, który jako swą pracę doktorską ma zamiar przedstawić studjum nad zabytkami katedry i wiele już czasu włożył w to dzieło. Jest student geografji p. Simche, który bez jakiejkolwiek pomocy z własnej woli, przez całe wakacje obchodził Tarnów wszerz i wzdłuż, by wyrysować szczegółowy plan naszego miasta. Są także i inni, a znalazłoby się wielu więcej, gdyby miasto zwróciło się do nich o pracę.

Należy to zrobić najlepiej we formie konkursu, zapewniając wydanie odnośnej pracy. Korzyść z tego wieloraka. Zachęci się młodzież do poznawania wartości swego rodzinnego grodu i uzyska się szereg monografji, z których najlepsza niechaj posłuży jako materjał do broszury propagandowej.

Szereg miast polskich przeznaczyło poważne kwoty na konkursy i subwencje literackie i artystyczne. Czemuż niema tego zrobić i Tarnów, tymbardziej, że wyciągnie z tego konkursu korzyść dla siebie bezpośrednią, ową książeczkę o swoich murach i wspomnieniach.

(Wspomnę ubocznie, że zarazem najlepszą subwencją dla młodzieży uczącej się, jest dać ją temu, który włoży pewną pracę, stworzy pewną wartość społeczną).

Trzeba wreszcie posiadać w Tarnowie osobę, któraby zawodowo oprowadzała po zabytkach naszego miasta. Niechaj ktoś albo nawet *kilka osób [kościelny, dzwonnik, woźny miejski i t. p.]* zostaną wyuczone przez odpowiednio kurs w oprowadzaniu po zabytkach Tarnowa, aby jeśli już zawita ktoś obcy nie błąkał się bez wskazówek, lecz żeby był dokładnie instruowany odnośnie do tych rzeczy, które ogląda.

Dr. R.

Mur na Krakowskiej.

Jak słyszymy mur na ul. Krakowskiej szpecący ulicę przez wyrąb deskami, zniknie w najbliższym dniach. O mur ten toczył się dosyć długo spór między Magistratem a ks. Sanguszką. Magistrat domagał się aby ks. Sanguszko mur ten zburzył i wybudował nowy o kilka metrów wstecz. Natomiast książę godząc się na zburzenie muru żądał, aby Magistrat to własnym *sumptem uczynił. Sprawa jak* się zdaje została załatwioną polubownie. —a

Rynek czy śmietnik.

Po południu kiedy przekupnie zamykają swe stragany, Rynek ma bardzo ciekawy wygląd. Skrawki papieru, słoma i wszelakie niechlujstwo pokrywają całą przestrzeń Rynku i są specjalną dekoracją starego ratusza. Wartałoby wpłynąć na przekupniów, aby opuszczając swe stragany, część przez siebie zajmowaną wymiatała jak to czynią w Krakowie, gdzie po opuszczeniu straganu przez przekupniów Rynek świeci się czystością.

Wogóle pięknie by to było, gdyby przeniesiono stragany i przekupniów w inne miejsce a Rynek ze swoim starym, pięknym ratuszem stałby się ozdobą naszego miasta. Tembardziej że już wkrótce ratusz będzie odnowiony. —a

Wenta na powodzian.

W niedzielę o godzinie trzeciej po południu, odbyła się wenta na rzecz powodzian, która udała się znakomicie.

Po godzinie było już kilka tysięcy losów rozsprzedanych, a szczęśliwi posiadacze wygranych odbierali bardzo cenne fanty.

Wielką uciechę wywołał wygrany drób i świnka. Również odbyła się licytacja bardzo cennych fantów, które ofiarowali kupcy tarnowscy, przeważnie płaszcze męskie i damskie, oraz dużej świnki. Licytacja mimo końca miesiąca dała dosyć duży rezultat. Ogólna suma dochodu z wenty wynosi tysiąc kilkaset złotych.

Dokładną sumę podamy w przyszłym numerze. Podczas wenty przygrywała muzyka wojskowa. Nieoczekiwanie dodatni wynik wenty, mimo tak ciężkich czasów, spowodowała niezmordowana praca p. Prezydenta Geislera oraz współpraca pań Dyr. Studnickiej, Inż. Studnickiej, Dr. Biesiadzkiej, p. Dr. Dzikowskiej p. pr. Jaroszowej, p. mec. Nenyczkowej, p. aptek. Kopfowej, p. Dr. Józefowej i Zygmuntowej Zilbigierowej, p. Inż. Okoniowej, p. inspek. Kulikowej, p. maj. Warzybokowej, p. podpułk. Makarewiczowej, p. Dyr. Sobolewskiej, p. prof. Wojciechowskiej, p. Działowej, p. Smalcowej, p. Starostkowej, p. Ziemiańskiej, p. Zarębianek, p. Wisi Gutowskiej i p. Greisówned, oraz panów: radcy Sienkiewicza, pr. Gorzejowskiego, Dr. Z. Silbigera, asesora Niedzielskiego, p. Dyr. Starostki, p. Dyr: Smalca, sekr. Kołodzieja, radcy Weryńskiego, redaktora Kuleszy, radcy Holendra, p. Dutkiewicza, Dr. Schenkla, asesora Marguliesa, p. Karola Nowaka, p. Koszczewskiego i p. R. Skowrońskiego.

SPORT.

SAMSON — JUTRZENKA 3 : 1

Pod koniec sezonu Samson nareszcie „odgryzł się“ swym konkurentom, osiągając w turnieju drużyn żydowskich pierwsze miejsce.

Nieoficjalne jesienne mistrzostwo.

Gra prowadzona w pełnym składzie nie była zbyt interesująca, bo obfitowała w wypadki gry ordynarnej, czemu sędzia p. Stramer nie przeciwdziałał Wyraźna przewaga Samsonu.

Komunikat.

Naznaczono na sobotę 29 paźdź. zawody między Jutrzenką a repr. kl. c, których dochód przeznaczony jest dla gracza Sandecji, Kącika, który uległ złamaniu nogi na zawodach o mistrz. Sandecja—Jutrzenka. Początek o godz. 2·30 na boisku Tarnovi.

Uchwalono wyznaczyć trzecią rozgrywkę między K. S. Wisłok (Rzeszów) a Ż. K. S. Makkabi (Jasło) na niedzielę 30 paźdź. godz. 11·30 boisko Tarnovi.

Wobec powyższego zawody Wisłok—Ż. K. S. wyznaczone na niedzielę 30 X nie odbędą się.

Zasuspendowano Habera Mojżesza (Jutrzenka) i Goldmauna L. (Samson) za zajścia na zawodach Samson—Jutrzenka.

Wzywa się graczy Haber M. (Jutrzenka), Rubin (Jutrzenka). Vogelhut (Jutrzenka), Nath (Jutrzenka), Goldmann (Samson), Blonder (Samson), Spielvogel (Samson) i Niedzielski (Makkabeusz) do zjawienia się na najbliższem posiedzeniu Kierowu. celem przesłuchania.

Tarnów dnia 23 X 1927.

Aberdam sekretarz — *Jarosz* prezes

† Śp. Ks. Dr. Stanisław Dutkiewicz.

W ubiegłym tygodniu zmarł Ks. Dr. Stanisław Dutkiewicz.

Zmarły cieszył się ogólnym szacunkiem, dzięki swej wielkiej szlachetności i działalności na niwie społecznej.

KRONIKA.

NIE UMIAŁ uszanować artysty jakiś nieznany osobnik mimo, że fundował wódkę i pobił dotkliwie Franciszką Berdeckiego z cyrku Apollo — Franciszek Berdecki twierdzi, że w Tarnowie nie ma publiczności artystycznej.

UMYSŁOWO chora Treila Kornmehl rozbiła wszystkie szyby w mieszkaniu Lejba Branda przyczem pokaleczyła sobie ręce.

W BIAŁEJ znaleziono zwłoki starej kobiety, której indentyczności nie można było jak dotychczas rozpoznać.

POLOWANIE NA KRÓLIKI urządzał Szuster Franciszek w stajni swego sąsiada Józefa Bełdawskiego. Jednak ten się połapał i złego sąsiada zamknął w stajni a żonę posłał po policję. Szuster jednak wyłamał dzwi i uciekł. Został jednak przez policję przytrzymany i odprowadzony do więzienia.

NARESZCIE dostał się za kratki długo poszukiwany złodziej Pijanawski Stefan z Glinik Marjampolskich.

Z WARSZTATU krawieckiego Samuela Grünfelda skradziono maszynę do szycia oraz garderobę, sprawca na razie nie ujęty.

CO GRAJĄ W KINACH

APOLLO: „Cnotliwa Pielęgniarka“ z S. Chaplinem w roli głównej.

MARZENIE: „Pokusa“ dramat w 8-miu aktach z Helgą Tomas i Karolem Vogtem w rolach głównych.

POPIERAJCIE „HASŁO“!

W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

Wydawca: Jan Kulesza.

Sekretarz Red. i odpow. Red. Dr. Miecz. Rozwadowski.